

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnych siedmiomiejscowych wierszy. — Reklamę po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 27 kwietnia.

Z bieżącej chwili.

Wiadomość o śmierci marszałka Moltkego odbiła się głośnie echem w całej prasie europejskiej. Niemal wszystkie wybitniejsze dzienniki zagraniczne omawiają znaczenie i zasługi zmarłego w dalszych, a przeważnie wiele sympatycznych nekrologach. Z najwyższym uznaniem wyraża się o sławnym strategu prasa wiedeńska, a różne jej organa w tym jednym zgadzają się zdaniu, iż Niemcy straciły w zmarłym najgenialniejszego swego wodza. „Fremdenblatt“ zaznacza, że geniusz jego podziwianym był przez wszystkich, a nigdzie nie wzbudził zazdrości. I Austria nanczyła się go szanować i podziwiać. Moltke — pisze organ ten dalej — zajmuje jako wódz stanowisko wyjątkowe: On wykształcił i przygotował armię do zwycięstwa, on dożył tej pochwały, iż w starości cieszyć się mógł owocami wojennej swej pracy, on pozostawia armię, przez siebie wychowaną i wydoskonaloną. „Presse“ stawia przedewszystkiem wierność zmarłego dla cesarza i przybranej ojczyzny, jego imponującą sumienność w spełnianiu obowiązków, oraz skromność i niezwykłą prawdość charakteru. „Neue Freie Presse“ podnosi mianowicie to, iż Moltke nie dążył nigdy do większej władzy, ponad to, jaką dawało mu zajmowanie w armii stanowisko. Nie mniej życzliwie oceniamy zmarłego dzienniki węgierskie. Geniusz Moltkego — pisze „Nemzet“ — pobit niejednokrotnie bohaterkie hufce nasze, ale to nie powinno nam przeszkadzać, abyśmy nadzwyczajnej indywidualności jego cześć i podziw nie mieli. Ale nawet tam, gdzie sztuka wojenna zmarłego najciężej zadała rany, we Francji — odzywa się większa i to lepsza część prasy z wielkim o nim szacunkiem. Sobotnie dzienniki paryżskie zawierają obszerny jego biografię. Półurzędowy „Temps“ pisze zaś, co następuje: „Moltke stał się już za życia postacią legendową i bohaterem, który łączył przeszłość z teraźniejszością... I zdawało się, że opatrność uczyniła go nieśmiertelnym, aby mógł czuć nad dziełem swoim. Francja szanuje pamięć zmarłego, chociaż i dziś jeszcze odczuwa bolesne rany, jakie geniusz jego jej zadał“. A w „Journal des Débats“ czytamy: „Jedną z najwybitniejszych postaci zniżyła z widowni politycznej. Wspomnienie tego, co Moltke nam wyrządził, nie zdoła ostatecznie zcała uczuwać dla rzadkiego talentu, niezmiernie pracowitego, skromności i prawości tego wielkiego przeciwnika naszego“. Z większą jeszcze czcią wyraża się o zmarłym prasa angielska, twierdząc, że od czasów Wellingtona nie było większego wodza.

Alle nawet „Journal de St. Pétersbourg“ i inne dzienniki rosyjskie, zawierają bardzo życzliwe o zmarłym wspomnienia, w których stawia wielkość jego i zasługi, położone około zjednoczenia Niemiec i wydoskolenia sztuki wojennej. Z niemałym niepokojem oczekuje dzisiaj cała Europa dnia 1 maja. Z wielu wydanych dotychczas manifestów socjalistycznych sądzić wprawdzie można, że manifestacje robotników i w roku bieżącym nie przybiorą znaczniejszych rozmiarów, — gdyż znaczna część rozważniejszych przywódców i robotników jest przeciwną wszelkim bezcelowym, a nawet prawie robotniczej szkodliwym manifestacjom. Mimo to jednakże wykluczone nie jest, iż by tu i owdzie nie miało przyżyć to groźniejszych jakich w dniu tym ruchów. To też wszystkie niemal rządy europejskie wydały już władzom policyjnym odpowiednie instrukcje. Rząd włoski zabronił, jak wiadomo, wszelkich pochodów i zbiegowisk ulicznych, a pisma urzędowe publikują dzisiaj przepisy odnośnie. Podobny zakaz wydał prezes policyi petersburskiej, dowiedziawszy się, że znaczna część robotników nosi się z myślą urzędowania hulaśliwego pochodu ulicznego. W każdym razie tym powiedziano, że rząd polskie wszystkie przywódców robotniczych do odpowiedzialności za jakakolwiek agitację przeciwko wydanemu zakazowi, oraz za każdy wybrzyk, któryby interweniował zbrojną uczynił konieczną. Dalej jeszcze posuwa się rozporządzenie namiestnictwa Dolnych Rakuz. Owoż namiestnik zwraca na to uwagę, że świętowanie w dniu 1 maja, a więc w dniu obecnym, uważanym będzie za złamanie zawartego z chlebobdawcami kontraktu. Wszystkich więc, którzy porzucą bez ze-

zwolenia chlebobdawców, jedynie w celach agitacyjnych pracę, spotka surowa kara. Wszystkie pochody i manifestacje uliczne są zabronione, a każde wykroczenie, każdy tumult przytłumiony zostanie siłą broni. Czy kateryczne to rozporządzenie zdoła ruch manifestacyjny powstrzymać, to rzecz wątpliwa. W każdym razie postąpił sobie namiestnik rozsądnie, iż zawiadomił robotników naprzód, co ich w razie świętowania czeka. I rząd francuzki postanowił wystąpić z całą energią, w razie jakiegokolwiek zaburzeń. Pomoczą robotnikami francuzkimi, zwłaszcza na prowincyi, odzywają się jednakże coraz liczniejsze głosy ostrzegające, wskutek czego nie ma powodu obawiać się groźniejszych wykroczeń. Tak w sobotę wydał p. Lamedun, sekretarz związku górników w okręgu Pas do Calais okólnik do delegatów syndykatów górniczych, w którym wzywa górników, aby podczas postawionej w dniu 1 maja manifestacji zachowali jak największy spokój i porządek. W dniu następnym zaś powinni wszystkie górnicy powrócić do pracy, a przedewszystkiem nie słuchać podszeptów agentów prowokacyjnych, którzy zapewne starać się będą podburzyć robotników do gwałtów. W Niemczech wybuch już strejk wielki w kopalniach essenkich, a strejk ten przybierze w dniu 1 maja niezawodnie większe jeszcze rozmiary. I tu atoli panuje dotychczas jeszcze spokój, — który, o ile z obecnej postawy górników wnosić można, zakłóconym pewnie nie zostanie.

Francuzka izba deputowanych rozpoczęła dzisiaj obrady nad nową ustawą celną i postanowiła sprawić tej poświęcić 4 posiedzenia tygodniowo. Rada ministrów poleciła już podobno ministrowi Ribotowi, złożyć w izbie oświadczenie tej treści, iż różne państwa Europy rozpoczęły już między sobą układy, których celem jest zabranie Francji tych targów zbytu, które jej jeszcze pozostały, a więc Hiszpanii i Belgii. Równocześnie ma Ribot zwrócić na to uwagę, że prąd obecny, pragnący otoczyć przemysł krajowy większą opieką, niż wymaga tego rzeczywista potrzeba, odosobni Francją i zniszczy zupełnie cały jej handel eksportowy. To oświadczenie ministerstwa, jeżeli nastąpi rzeczywiście, będzie jedynie wyrazem opinii publicznej, która coraz wyraźniej opowiada się przeciwko projektowi komisji celnej. Senatorowie i deputowani departamentu Bouches du Rhône przedłożyli dziś ministerstwu protest mieszkańców Marsylii. Drugi taki protest uchwalila paryżka rada municypalna, i użalała go za nagły. Wczoraj odbyło się w cyrku zimowym w Paryżu pod przewodnictwem dep. Loceroi zebranie, w którym wzięło udział do 1500 osób. Na zebraniu tem zaprotestowano również przeciwko nowej prohibicyjnej taryfie celnej i wezwano ciała prawodawcze, aby powróciły do systemu traktatów handlowych, który Francji tyle przysporzył korzyści. Tak więc mnożą się z każdą chwilą objawy, wykazujące dowodnie, iż większość obywatelstwa francuzkiego jest przeciwną polityce prohibicyjnej, jaką panowie Méline i towarzysze zainaugurować zamierzają. Ciekawa w obec tego rzecz, jakie stanowisko zajmie względem taryfy zaprojektowanej Izba francuzka.

Telegramy.

Wiedeń, 26 kwietnia. Na odbytem w piątek zebraniu czeladzi piekarskiej, na które przybyło do 3000 czeladników, postanowiono w tych dniach wezwać wszystkich czeladników do natychmiastowego porzucenia pracy. Strejk rozszerzył się więc niezawodnie znacznie. — Cesarz zatwierdził projekt, dotyczący założenia nowej fabryki prochu bezdymnego w Blumau. Fabryka ta rozpocznie pracę już 1 maja.

Wiedeń, 26 kwietnia. Korespondent białogrodzki do „Polit. Corresp.“ zapewnia, że gabinet serbski pragnie rzeczywicie zawrzeć z Austrią nowy traktat handlowy. Wszelkie pogłoski przeciwnie są złośliwym wymysłem opozycji. „Presse“ zaś dowiaduje się, że za radą ministra Wuicza zniósł już rząd serbski podatek konsumcyjny na kawę, herbatę, cukier i czekoladę.

Wiedeń, 26 kwietnia. Na rozkaz cesarza uda się na pogrzeb hr. Moltkego do Berlina deputacja oficerów pułku piechoty imienia zmarłego.

Praga, 26 kwietnia. Hr. Taaffe

przybył tu w piątek w celu odwiedzenia chorągiew siostry. Przy tej sposobności odwiedził muzeum i plac wystawy, i konferował z przywódcą Niemców, posłem Schmeykalem.

Bruksela, 26 kwietnia. Król wręczył dzisiaj strzelcom gwardyi obywatelskiej miasta Gandawy nowe sztandary. W wygłoszonej przy tej sposobności mowie wspominał monarcha o dawnej waleczności synów Gandawy i zachęcał ich, aby i nadal bronili zawsze dobra i honoru państwa. — Porucznik Renier towarzyszyć będzie na życzenie króla nowej ekspedycji belgijskiej, która pod wodzą porucznika Jacques wyruszy niebawem z Zanzylaru nad jezioro Tanganika. — Jenerał Boulanger zamieszka od dnia 1 maja stale w Brukseli.

Paryż, 26 kwietnia. Wczoraj rano odbyła policja ponowną rewizję w mieszkaniach członków ligi patriotycznej. Przy rewizji tej znaleziono papiery, które dowodnie stwierdzają dalsze istnienie ligi. — Prezydent Carnot podpisał dzisiaj zawartą z Niemcami konwencję, dotyczącą się telegrafów. — Minister Constans przedłożył Izbie deputowanych na najbliższym posiedzeniu projekt do prawa, dotyczącego utworzenia kasy emerytalnej dla robotników.

Paryż, 26 kwietnia. Tutejsze poselstwo chińskie ogłasza, że korespondencja, według której sekretarz ambasady tutejszej, Tscheng-Ki Tong, powrócił ma niebawem do Paryża i zająć dawne swe stanowisko, jest zmyśloną. Tscheng-Ki Tong oskarżonym jest o znaczne malwersacje. — Strejk robotników w łomach łupku pod Trélaré zakończony. Natomiast strejk tkaczy w dolinie Manzy szerzy się z dniem każdym i przybiera groźne rozmiary.

Madryt, 26 kwietnia. Minister finansów przedłożył przedwczoraj Izbie projekt do nowej emisji czteroprocentowej renty. Renta ta, w sumie 250 milionów pesetów, ma posłużyć na spłatę długów bieżących. Emisja ta nastąpi prawdopodobnie w jesieni, po kursie przez rząd wyznaczonym.

Rzym, 26 kwietnia. Dzisiaj przybył tu nowomianowany ambasador rosyjski, pan Vlangali. — „Popolo Romano“ dowiaduje się, że na podstawie dotychczasowego śledztwa w sprawie mordów masonskich, napewno przypuszczają można, iż głównymi ich sprawcami nie był kto inny, jak tylko Livraghi i Cagnassi. — Izba deputowanych przyjęła przedłożenie, noszące wybory ryczałtowe 182 głosami przeciwko 75.

London, 26 kwietnia. W miejsce zmarłego niedawno temu posła konserwatywnego, p. Cavendish Bentinck, wybrano w piątek w Whitehauwn znaczną większość głosów kandydata konserwatywnego Sir Jakóba Baina. — „Biurow Reutera“ donosi z Simli, iż wysłana z Kohiny kolumna angielska pobiła w kilku potyczkach krajowców Manipuru i że zbliża się już ku stolicy kraju tego.

London, 26 kwietnia. (Telegram „Biurow Reutera.“) Z Pretoryi donoszą, że prezydent Transwalu, Krueger, wydał proklamację, w której zabrania mieszkańcom republiki brać jakikolwiek bądź udział, czynny lub bierny, w wyprawie Burów do kraju Mashona, ponieważ wyprawa ta sprzeciwia się zawartemu z Anglią traktatowi. — Z Pittsburga donoszą, że policja tamtejsza dowiedziała się, iż strajkujący robotnicy w Cottsdales postanowili wykonać zamach na życie właściciela hut tamtejszych, Fricke. W tym celu udało się kilku zatrudnionych w hutach tych Węgrów do Pittsburga. Policja jest już na tropie zbrodniarzy.

London, 26 kwietnia. (Telegram biurow Reutera.) Wraz z okrętem powstańców chilijskich, „Blanca Encalada“, który zatonał w walce z krzyżowcem rządowym: „Almirante Lynch“; utonąło przeszło 200 marynarzy. Powstańcy trzymają się już tylko w Caldera i Carrizal.

Białogród (serbski), 26 kwietnia. Dziennik urzędowy publikuje dzisiaj zatwierdzony przez skupczyny projekt do nowej pożyczki, jaką rząd serbski zamierza zaciągnąć w sumie 10 milionów denarów, na nienukione zbrojenia. — Niektóre dzienniki donoszą, że minister wojny, pułkownik Mileticz podał się do dymisji.

Petersburg, 26 kwietnia. Dzisiaj przybył tu serbski minister finansów, Wuicz. — Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz starszy, bawiący na kuracyi w Krymie, umarł tam dzisiaj w nocy. Car

zarządził z powodu śmierci księcia trzydniową żałobę wojskową. — W radzie stanu rozpoczęły się obrady nad prawem, które zapewniło ma robotnikom wsparcie na wypadek okaleczenia przy pracy i spowodowanej tem niezdatności do pracy.

Petersburg, 26 kwietnia. Półurzędowa badeńska „Karlsruher Ztg.“ zapewnia, że śmierć wielkiej księżny Olgi nastąpiła wskutek paraliżu sercowego. — W obecności cara, carowej, oraz innych członków rodziny carskiej, odbył się wczoraj uroczysty akt przejścia wielkiej księżny Serginszowej na prawosławie. Ceremonie kościelne odprawili metropolici Moskwy i Petersburga, oraz spowiednik cara Janiczew.

San Francisco, 26 kwietnia. Nadeszła tu z Japonii gazety donoszą, iż w Korei wybuchły zaburzenia, wskutek czego rząd japoński wysłał tamdotąd kilka okrętów wojennych.

* W okręgu wyborczym Kwidzyn-Sztum wypadły wybory dla nas niepomyślnie. Wybrany został 150 głosami większości landrat Wessel.

* Prezes rejencji wrocławskiej ogłasza zakaz przyjmowania żydów z Królestwa Polskiego do prac rolniczych, gdyż żydzi przychodzą tu nie w celu szukania pracy w rolnictwie i przemyśle.

* W sprawie komisji kolonizacyjnej piszą „Berl. Pol. Nachr.“:

W komisji zasiadają (na mocy § 12 ustawy z dnia 26 kwietnia 1886 i król. rozporządzenia z dnia 21 czerwca tegoż roku) pomiędzy innymi naczelni prezesowie obydwóch prowincyi, W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Jako przewodniczący, którego nominacja następuje z grona członków komisji przez króla, fungował dotychczas, jak wiadomo, naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, hr. Zedlitz, aż do nominacji swej na ministra kultu. Jego następcy nie przekazano przewodnictwa. Już odopiero dokonana nominacja pana Wittenburga na urząd przewodniczącego, wymagalaby koniecznie zmiany w porządku organizacyjnym. Ale i innego rodzaju powody przemawiają za tem. Jak słychać stawilo też ministerstwo stanu na porządku swych obrad zmianę owego rozporządzenia i w sprawie tej zapadła już też niezawodnie uchwała.

Dalej pisze wspomniany organ: Ostatnie sprawozdanie komisji kolonizacyjnej rzuci zresztą interesujące światło na działalność komisji i kierunek, w jakim usiłowania kolonizacyjne obracać się będą musiały, jeżeli mają przynieść jakiś rezultat. W tym względzie przedewszystkiem zauważyć należy, że dla osiedlenia żywiłów, skazanych wyłącznie na zarobek z pracy, nie ma w owych prowincjach pola, lecz że należy głównie zwrócić uwagę na utworzenie takich posiadłości, jakie rodziny przy samodzielnym prowadzeniu gospodarstwa wyżywić mogą.

A więc nasze powątpiewania co do przynależności naczelnego prezesa p. bar. Włamowitza do składu komisji kolonizacyjnej miały pewną rację.

* Wiece polski w Bottropie odbył się, jak zapowiedziano, w dniu 22 b. m. wiece. Zagaił p. Skorupa, a przewodniczył p. Jan Wilkowsky z Gelsenkirchen; zastępcą przewodniczącego wybrany został p. Skorupa, sekretarzem p. Leopold Zarzcki, ławnikami pp. Józef Grzegorzak, Józef Ottawa i Lemberski. Pierwszy przemawiał p. Karaś z Gelsenkirchen; mówił on o socyalizmie i jego dążnościach; następnie zabrał głos p. Ignacy Szymański z Eicklu i mówił na temat: co czynić wypada, aby nie wpaść w ręce socyalistów. Po pięknej tej mowie wezwał przewodniczący wicowników, aby wzniesiono okrzyk na cześć Ojca św., co zebrani uczynili; również wzniesli okrzyk „niech żyje!“ na cześć cesarza. — Dalej mówił powtórnie p. Karaś uzupełniając mowę p. Szymańskiego. Po czym mówił p. Witkowski na temat: czy socjalna demokracja może polepszyć dolą stanu robotniczego? Mówili jeszcze pp. Kozik, prezes Towarzystwa polskokatolickiego w Katernbergu, i Józef Seemann. W końcu przyjęto następujące rezolucje:

I rezolucya.

Zebrani w Bottropie dnia 22 kwietnia 1891 roku na wiece polsko-katolickim, zważywszy, że socjalni demokraci zagrażają wierze katolickiej i narodowości polskiej,

uchwalają trzymać się zdala od socyalistów,

nie chodząc na wiece tak niemiecko, jak i polsko-socyalistyczne, nie wpisując się na członków tych Towarzystw, które otwierają, czy też skrycie pracują na rzecz socyalistów.

II rezolucya.

Zebrani na wiece katolicko-polskim w Bottropie na dniu 22 kwietnia roku Pańskiego 1891,

a) zważywszy, że „Wiarus Polski“ wychodzący w Bochum, jest jedyną gazetą polską, założoną w celu obrony Polaków i katolików tutaj na obczyźnie przed przewrotnymi i zgnubnymi naukami dla poszczególnych rodzin, społeczeństw ludzkich i państw,

b) zważywszy dalej, że ten „Wiarus Polski“ spełnia umiejętnie swe zadanie, broniąc świętej naszej wiary katolickiej i narodowości polskiej, to zważywszy, wzywa rodaków na obczyźnie do popierania wszelkimi siłami tak koniecznego pisma, prosząc mianowicie, ażeby każdy Polak tutaj na obczyźnie, umiejący czytać, pismo to abonował.

Po odśpiewaniu pieśni „Do Ciebie Panie“ solwował przewodniczący zebranie.

Nowy jubileusz.

Z miasta.

Wielkie przysługi bez wątpienia oddały już i oddawać będą podniesieniu rolnictwa, dobrobytu i oświaty w kraju Kółka rolnicze włościańskie zwłaszcza od czasu, kiedy czcigodny p. Patron wziął w swe energiczne ręce i opiekę całą tę sprawę. Korzyści te materialne i społeczne wynikające z Kółek włościańskich pobudziły Galicyę do tego, że ze skrzętnością obywatela, pragnącego dobra narodu, Towarzystwa takie licznie zakładają. Bez wątpienia, że pamięć mężów tych gorącego ducha i poświęcenia nie zaginie łatwo w potomności, wspaniałe dzieje społeczeństwa naszego wspominać będą każdy dzień, w którym kiedy jakie Kółko się zawiązało, jakie były jego początki, jaki rozwój, będą wykazywać jak powoli ale stale i mocno włościanie nasi podnosili rolnictwo krajowe. Słuszny byłoby rzeczą, aby mianowicie nie przepominać już dzisiaj tego miejsca i tego dnia, w którym pierwsze Kółko włościańskie się zawiązało. Dnia 26 b. m. 25 lat upłynęło, kiedy w Dolskiej parafii na wezwanie ówczesnego ks. wikarego, (dziś proboszcza w C.) i okolicznych obywateli, którzy szczerze sprawę tę wzięli do serca, w mieszkaniu proboszczowskim włościanie z Lubiatowa, Studzianny, Księpinek, Mszczynna podali sobie ręce, aby się złączyły w jedno Towarzystwo, celem pouczenia się wzajemnego o gospodarstwie i niesienia o ile można wzajemnej pomocy. Obok Kółka rolniczego powstała i mała Kasa pożyczkowa. Być może, że nie pierwsza myśl powstała w Dolsku tworzyć takie Kółka i Towarzystwa — ale w Dolsku myśl ta pierwszy raz się urzeczywistniła i była w czyn wprowadzona. Być może, że gdzie indziej Kółka włościańskie więcej się wzmogły, obfitsze sprowadziły owoce, być może, że przy Kółkach włościańskich kasy wzajemnej pomocy przetrwały wszelkie przeszkody; ale przecież dzień ten, założenia pierwszego Kółka po upływie ówczesnego wieku powinien być uczczony. Jako długoletni członek tego Kółka wiem, że myśl pierwotna w niem po dziś dzień nie zasnęła, i Kółko Dolskie kwitnie; tem więcej mnie zadziwiło, że nie czytałem ani słyszałem, aby o dniu założenia Kółka Dolskiego ktoś był wspominał. Nie wątpię, że ani prezes, ani członkowie o 26 kwietnia nie zapomnieli i tylko w swęj skromności o jubileuszu swego towarzystwa publicznie nie głosili; jednakże dla przykładu, zachęty i podniesienia ducha w innych Kółkach, wartoby jeszcze teraz chociaż w inny dzień uczcić pamięć założenia pierwszego Towarzystwa włościańskiego. Niechaj Kółko Dolskie przedstawi tę sprawę szanownemu panu Patronowi, który mając tyle zapału i poświęcenia dla tej sprawy, przyczyni się bez wątpienia, że rocznica ta i w dalszym kole będzie uroczystie obchodzoną; że due Kółko pewnie obojętnie na tę uroczystość nie będzie.

Sąd katolika Niemca o nowem rozporządzeniu szkolnem (publikowanem w „Staatsanzeiger“).

Berliński korespondent do niemieckich gazet katolickich pisze w sprawie mini-

sterylnego rozporządzenia, odnoszącego się do nauki polskiego języka w W. Ks. Poznańskim, co następuje:

„Dwóch dokumentów szukali pilnie czytelnicy „Staatsanz.“ w ostatnim czasie: urzędowego brzmienia cesarskiej mowy na ostatnim obiedzie wojskowym i rozporządzenia nowego ministra oświaty w sprawie nauki języka polskiego. O tej tak omawianej ze wszechstronnie mowie cesarskiej milczy organ urzędowy i dzisiaj jeszcze należy przypuszczać, że zaniechano urzędowego ogłoszenia tego przemówienia. Rozporządzenie ministra Zedlitz'a w sprawie nauki języka polskiego natomiast ogłasza „Staatsanz.“ obecnie i to odwołując się na „ogólny interes,“ jaki ono budzi.

I w samą rzecz budzi to rozporządzenie wielki interes ogólny; znaczenie jego rozciąga się dalej niż na obwody rejencji poznańskiej i bydgoskiej, do których zostało wystosowane i po za obręb kwestyi jednostek, ponieważ utwierdza naszą nadzieję, że hr. Zedlitz korzystnie odróżni się od swego poprzednika przez wyższą miarę sprawiedliwości, zamiłowania pokoju, wszechstronnego interesu dla religijnego wychowania i braku uprzedzenia.

Należy tu przedewszystkiem zaznaczyć, że rozporządzenie Zedlitzowskie nie tylko dotyczy prywatnej nauki czytania i pisania polskiego, lecz w drugiej swęj części nakazuje „ponowne zbadanie“ w tym kierunku, „czy polskie odnośnie obydwojoma językami mówiące dzieci mogą z zupełnym zrozumieniem postępować za wykładem nauki religii“ (udzielanej w niemieckim języku). Gdzie przypuszczać można, iż tak nie jest, tam ma być „wedle położenia każdego poszczególnego przypadku zaprowadzona polska nauka religii w miejsce nauki udzielanej w języku niemieckim.“ Z tego rozporządzenia pokazuje się zasada nowego ministra, że wychowanie religijne ma stać przed wszystkim innem a nie, jak się dotąd działo w wielu rachach podległych „polityce germanizacyjnej.“

Przywołując na udzielanie nauki polskiego języka w lokalach szkolnych, kierował się także minister przedewszystkiem troską o dobrą naukę religii; rozporządzenie bowiem zaczyna się od zażaleń pochodzących ze „sfer polskiego duchowieństwa, wedle których rezultaty nauki religii udzielanej w polskim języku w szkole krepuje zniesienie nauki polskiego języka.“ Nowy minister oświaty jednakże idzie o krok dalej, stawiając ogólną zasadę, że „usunięcie nauki polskiego języka z planu nauk w szkole ludowej ma na celu tylko to, aby zyskać więcej czasu na uprawianie niemieckiej nauki,“ że atoli nie zamierzano w ogóle rozszerzenia rozporządzeń mających na celu przeszkodzenie udzielania nauki polskiego czytania i pisania. Hrabia Zedlitz jest tak uprzejmy, że zasadę tę przypisuje swemu poprzednikowi, tak samo przypisuje mu też zasługę, że wykluczył przejście od polskiej nauki religii do niemieckiej. Ta dążność do utrzymania „ciągłości“ w ministerstwie wznaję jest łatwą de wylomaczenia. Ze słów poprzednika będzie też niezawodnie można usprawiedliwić to, co powiada tutaj hr. Zedlitz. Faktycznie atoli zmierzano Bismarkowsko-Gosslerowska polityka szkolna w odnośnych dzielnicach kraju do tego, aby polskim dzieciom, o ile tylko można, odebrać możność nauczania się czytania i pisania w ojczystym języku i kazać im się uczyć czytać i pisać tylko po niemiecku, czyby to szło dobrze, czy też źle.

Hr. Zedlitz obstał przy żądaniu, aby dzieci uczyły się jak najwięcej po niemiecku, lecz nie chce ich pozbawiać wykształcenia w języku ojczystym i nie uważa nauki polskiego czytania i pisania za niebezpieczne dla państwa. Do takiego ograniczenia antypolskiej walki kulturalnej w szkole potrzeba w obec namiętności i wielkiego wpływu „narodowych“ fanatyków wielkiej ilości odwagi i przekonania o pewnem stanowisku. Hr. Zedlitz, jako naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, musiał wykonywać rozporządzenia „dawniej ery.“ Ale w korzystnym przeciwieństwie do niektórych innych urzędowych zachowań on sąd obiektywny i samodzielny i zaraz po wstąpieniu do urzędu wyższego objawia on energią, pozwalającą mu pomimo wszelkich niebezpieczeństw i trudności przeprowadzić to, co uważa za słusne. W kilku ostrożnych zastrzeżeniach, które polskim zapaleńcom utrudniają zaczepkę, okazuje się zarazem zręczność nowego ministra jako męża stanu.

Wedle dotychczasowych danych można się spodziewać, że hr. Zedlitz także w kościelno-politycznych i ogólnych sprawach szkolnych postępować będzie własną drogą w myśl sprawiedliwości i pokoju. Odnosnie do przyszłej ustawy szkolnej zapisujemy z szczególnym zadoleniem to, że hr. Zedlitz uznaje wartość religijnego wychowania nie tylko w słowach, ale i w czynie.

Monachijska „Allg. Ztg.“ — natchniona, jak się zdaje, z Friedrichsruh — zaczyna gwałtownie rząd z powodu ustępstwa, uczynionego Polakom. Uważa ona, że terazniejszy rząd przez to porzucił stanowisko, jakie poprzednik jego w ostatnich latach z taką zajmował stanowczością i z którego też uzasadniał w sejmie swoje projekta do ustaw. Monachijski organ tak pisze dalej:

„Czy przyczyną do zmiany tego postępowania należy szukać w konstatacjach

wewnętrznej polityki, czy w kombinacjach z dziedziny polityki zewnętrznej, trudno to dotychczas rozpoznać. Można się jednakże obawiać, że tak w jednym, jak w drugim przypadku znajduje się na dnie jakaś pomysłowa obrachunkowa a tę obawę dzieli także i te pisma berlińskie, które w innych kwestiach wewnętrznych występują gorąco w obronie rządu. Przy zatar-gach z Rosją staną Polacy w każdym razie (to jest czy im się uczyni ustępstwa lub nie) po stronie przeciwnika Rosji, ale ze stanowiska do ut des (zamiany) nie można dokonywanego osłabienia niemieczyzny w dzielnicach nadgranicznych zaliczyć do rezultatów, z których mogą być dumni następcy ks. Bismarcka w urzędzie, nawet wtenczas, gdyby się z tym łączyły miały przemijające rezultaty pozorne.“

Berlińska „Volksztg.“ zauważa w obec tego: „W ostatnich zdaniach zaznaczono zatem, że rząd przez swoje rozporządzenie zamierza usposobić Polaków przychylnie ze względu na możliwe zawikłania z Rosją. Nie zdaje nam się, aby rozporządzenie to przypisywać należało takim przyczynom. Z jednej strony miał hrabia Zedlitz dosyć sposobności, aby poznać surowość, jaką zawierały w sobie ustawy antypolskie, — z drugiej zaś strony zachowali się Polacy, z p. Kościelskim na czele, tak dzielnie, że jest wszelki powód, aby się z nimi obchodzić przychylnie.“

„Moniteur de Rome“ a nowe rozporządzenie szkolne p. Zedlitz'a.

Rzymski „Moniteur,“ polemizując z „Journal de Genève“ w sprawie ostatnich rozporządzeń nowego ministra oświaty na korzyść Polaków, odpowiada genewskiemu piśmu w następujący sposób:

„Journal de Genève“ zdaje się pomawiać nas o to, że przesadzamy ostatnie rozporządzenia p. Zedlitz'a wydane na korzyść Polaków, lecz dwa wiersze dalej powtarza myśl naszą w innej postaci. „Nie chcąc zmniejszać zasług p. Zedlitz'a, powiada on, należy uznać, że wzmiankowane rozporządzenie jest przedewszystkiem aktem dobrze zrozumianego interesu. W chwili, kiedy Rosja podwaja obstrzeżenia przeciwko językowi i narodowości polskiej, wydawało się pożądanym pokazać Polakom w Prusach, że lepiej są uposażeni, aniżeli ich bracia z drugiej strony granicy. Jest to bez wątpienia współzawodnictwo, lecz dobrem w każdym razie, a ci, którzy z niego skorzystają, nie będą się skarżyli na to. Lepszym jest ono z pewnością, aniżeli współzawodnictwo, jakie objawiono przed dziesięć laty: był to czas, kiedy Rosyanie i Niemcy przetrzucali sobie jak piłkę nieszczęśliwych Polaków, doprowadzając ich do smutnego położenia, iż byli bez ojczyzny, bez ogniska i dachu. Ciekawa rzecz: jest to prawie pierwszy raz, że się przekonano, iż lepiej pozyskać sympatyi tych biedaków, aniżeli ich podniecać przeciw sobie przez złe traktowanie.“

„Ależ o to właśnie chodzi, woła „Moniteur de Rome.“ Jeżeli Prusy zwracają się ku innej polityce, to właśnie dla tego, że przekonały się o tym, iż tego wymaga ich „interes dobrze zrozumiany.“ W tym leży cała doniosłość owego prądu i orientacyi. Gdyby miewoźne stanu czynili to z pozoru sympatyi a nie racyi politycznej i potrzeby, byłibyśmy mniej spokojni.

Rozporządzenia te przyjmują niechętnie pisma niemieckie w dzielnicach polskich i żądają, aby je zniesiono jak najprędzej z obawy, iżby postępy germanizacyi nie doznały wskutek tego przeszkody na długie lata. Ale te rekryminacye dowodzą tylko jednej rzeczy: że żywioł antypolski nie chciałby utracić swęj przewagi.“

Odpowiedź prasie rosyjskiej.

Z korespondencyi i wiadomości z Warszawy wiemy, że Cytelnicy nasi, że tamże po jednym z przedstawicieli trupy rosyjskiej Korsa, (która zresztą obecnie występuje swe zakończoną) złożyła jakaś ręka obłała kwasem siarczanem ubranie kilku czy kilkunastu osób, że dalej w obec zbliżającej się setnej rocznicy Konstytucyi 3 maja porzucano tam rozmaite podburzające odezwy.

Pomijamy obecnie kwestyę, kto jest sprawcą owego wybruku z kwasem siarczanem, kto jest autorem owych odezwy — pisaliśmy już, że prawdopodobnie sprawcami są sami Moskale, aby większy ucisk na Polaków sprawdzić. Musimy atoli do poprzednich wiadomości dodać, że w te tropy za owymi wybrukami posypały się korespondencye do „Mosk. Wied.“ i „Now. Wrem.“, w których korespondenci wystąpili z nowymi napaciami i insynuacyami na Polaków, domagając się represaliów.

I znowu oto, tak jak przed kilku laty, wystąpiła solidarnie prasa polska w Królestwie przeciwko tym oszczerstwom i napaciom i odpowiedziała pismom rosyjskim i ich redakcyom z wielką powagą i taktem.

Oto jej odpowiedź: Niejednokrotnie już społeczeństwo nasze bywało przedmiotem oszczerstw i insynuacyi ze strony korespondentów z kraju tutejszego do niektórych pism rosyjskich. Bez względu na spokojnie w ciągu przeszło ćwierci wieku za-

chowanie się naszego kraju; bez względu, że ludność jego trzyma się zdale od wszelkich politycznych agitacyi, wyłącznie na drodze jawnych a legalnych usiłowań polepszenia warunków swego bytu i rozwoju szukając, korespondenci owi, ukryci pod pseudonymami lub kryptonimami, na podstawie opacznie objaśnianych a nawet zgoła zmyślonych faktów, usiłują przedstawić społeczeństwo nasze, mianowicie zaś inteligencyę jego, jako gromadę agitatorów i burzycieli porządku. Czy na dnie tych obwinień leży nieznaną rzeczywistość stosunków, czy pobudki osobistego interesu — nie wiadomo; dość, że obwinienia owe drażnią społeczeństwo ruskie, a na nasze nie jedno złe ściągnąć mogą.

W obecnej chwili spotykamy się z nowymi tego rodzaju napaciami i insynuacyami. Wystąpili z niemi korespondenci dzienników: „Moskowskija Wiedomost“ i „Nowoje Wremia.“ Za punkt wyjścia posłużyli im fakty, które, według najgłębszego przeświadczenia naszego, z istotną myślą i wolą społeczeństwa w żadnym nie pozostają związku.

Jeżeli rzeczywiście, jak krążyła powtórzona przez korespondentów pogłoski, nie wiadomo jakie cele osiągnąć zamierzająca ręka dopuściła się złośliwego, czy beznadziejnego wybruku przez oblanie kwasem siarczanym ubrania kilku, czy kilkunastu osób, to — coż z tem może mieć wspólnego ogół polskiego społeczeństwa? Tego rodzaju wybruki, których poskromienie nie przekracza zakresu zwykłej kompetencyi policyi miejscowej, zdarzają się wszędzie; zdarzały się i u nas przed kilku laty: pisano o nich podówczas w dziennikach, a śledztwo, przez władze rozwinięte, stwierdziło, że były to objawy zwykłego beznadziejnego ulicznikostwa. O czem myślą ci, których w obec dzisiejszych tego rodzaju objawów na przedstawicieli politycznej myśli polskiej chcą gwałtem wykiełkować korespondencyi pism rosyjskich — nie wiemy; to wszelako wiemy, że społeczeństwo nasze jest zbyt dojrzałe i doświadczone, aby sobie takich przedstawicieli narzucić pozwoliło.

Ze znowu pewna ilość spokojnych i pracą zajętych mieszkańców miasta naszego, otrzymała z niewiadomego źródła pochodzące „proklamacye“, w których, nawspak temu, co utrzymuje korespondent „Mosk. Wied.“, z pod pseudo-patryotycznej powłoki wizerza niegodna chęć jatwienia jednych warstw ludności przeciw drugim — to rzucac z tego powodu gromy na społeczeństwo całe i nawoływać do represyi przeciw niemu — może zła wola tylko.

Powiemy więcej: gdyby nawet jakaś garstka obalamuonych nie wiadomo z jak idącymi podmuchami jednostek, o gorącej krwi, a słabych głowach, popełniła się dała niespodzianie do jakowych ekscesów, byłby to wypadek nader smutny, ale znowu od istotnej woli i myśli społeczeństwa niezależny. Społeczeństwo nasze pragnie przedewszystkiem żyć i w spokoju nad swym rozwojem pracować, a tych, którzyby ten spokoj i tę pracę zakłócić usiłowali, potępiłoby z pewnością, jak dziś już potępił fakty, z których broń przeciwko niemu pragną uknąć nieprzyjaciele.

Redakcyja.

Prof. Masaryk o kwestyi polskiej.

W numerach 14 i 16 praskiego tygodnika „Czas“ pojawiła się zaświadczająca rozprawa posła profesora T. G. Masaryka o „sporze rosyjsko-polskim,“ a właściwie o ucisku Polaków pod panowaniem Rosyi. Prof. Masaryk przed kilku laty zwiedził Polskę i Rosyę — i jako poważny mąż nauki, spoglądając z pewnym realizmem na stosunki, dostrzegł dużo niestety, aż nazbyt znanych nam rzeczy, których nie widzą wszyscy turyści czescy, a których nie chcą widzieć, niektórzy nasi Młodocześni nie zwiędzając Rosyi. Jakoż w Pradze łatwo dostrzedz, że największym zapałem dla Rosyi odznaczają się tacy, którzy jej wcale nie znają, gdy na odwrót tacy Czesi, którzy przebywali dłuższy czas w Rosyi, często wracają wyleczeni z rusofilizmu.

Co do prof. Masaryka, poznał on na swęj wycieczce do Warszawy i Petersburga, że „Rosyanin w Polsce zachowuje się nie jako brat, lecz jako zwycięzca obcy, całkiem obcy, co cechuje stosunek między Polakami a Rosyanami.“ Następnie profesor Masaryk konstatuje, że język polski jest zupełnie wyparty z urzędów i szkół.

Rosyjska myśl państwowa i rosyjski język państwowy — to hasło, według którego postępują urzędy carskie w Polsce. Z przykłądną naiwnością niejedną jenerał wykazywał mi, że Polakom nie dzieje się żadna krzywda, gdy im się daje sposobność nauczania się języka rosyjskiego; przeciwnie, za to powinni być wdzięczni Rosyanom. Słyszałem i takie argumenta: czyż to państwo nie utrzymuje szkół, a zatem czyż nie posiada prawa uczyć, jak mu się podoba? Tenże sam jenerał nawiąże wyrażał mi swoje słowiańskie sympatye i cieszył się, że Czesi i Słowianie w Węgrzech nie poddawają się Niemcom i Madziarom — a przecież Niemcy i Madziarzy także tylko pracują na korzyść tych zasępionych narodów, niepojmujących szczęścia języka państwowego.“

Dodajmy, że ani Niemcy, ani Madziarzy nie narzucają Słowianom języka państwowego z taką brutalną energią, jak to czyni Rosya w Polsce.

Trafnie prof. Masaryk podnosi daremność rusyfikacyjnych zapędów.

Nie pojmuje, jak Rosyanie mogą oczekiwać, aby Polacy zupełnie się wyrzekli swych poglądów i ideałów. Jest to rzecz możliwa,

aby naród, który do niedawna był samodzielnym, aby ludzie, których ojcowie, a zwłaszcza dziadowie byli samodzielnymi politykami, bez oporu poddali się cudzej władzy? Nie pochwalam żadnej rewolucyi, ale przecież zdaje mi się, że Rosyanie nawet nie powinni pragnąć tego, aby Polacy zupełnie zdali się na ich łaskę. Jakiżby to był zysk dla Rosyi, panować nad taką bezduszną masą ludzi, pozabawionych świadomości swego osobistego honoru i godności? Wypowiedziałem to zdanie Rosyanom, wielu uśmiechało się, a jednak jestem przekonany, że w tej uwadze tkwiącej realizmu politycznego, niż w ich uśmiechu. W tej kwestyi Rosyanie — mam na myśli urzędowe koła, nie licząc się z ludźmi, lecz z szematami, konstruowanymi wedle ciasných widoków samodziernych, nie postępują sobie realistycznie.

„Zywiący się samymi abstrakcyami panslawizm, — pisze dalej autor — nie umie i nie chce zrozumieć zasadniczych względów, które nas więcej różnią od Rosyan, niż od innych narodów pochodzenia nie słowiańskiego, ale zbliżonych do nas dziejami, oświatą, społecznymi instytucjami. Mnie n. p. było nierównie łatwiej rozmówić się w Madrycie z p. Castelarem, aniżeli w Białogrodzie z Serben, nie zachodziła wprawdzie żadna trudność pod względem lingwistycznym, bo w jednym, jak w drugim razie mówijo się po francuzku, ale z Hiszpańczykiem, wychowanym w pojęciach zachodniej cywilizacyi, pomimo różnic politycznych, łatwo było porozumieć się, gdy w rozmowie z Serbem całkiem nie dostawało tej wielkiej podstawy wspólnych pojęć religijnych, filozoficznych i politycznych.“

Każdy z nas, co przebiegł trochę świata, zapewne zrobił to samo spostrzeżenie. Prof. Masarykowi narzucilo się ono poniekąd w Warszawie. Nieprzyjaźni Rosyan i Polaków — powiada Czechom — nie można mierzyć naszym stosunkiem do Niemców. — My z Niemcami pod względem oświaty jesteśmy więcej zbliżeni, niż „Rosowie“ a Polacy, posiadamy równe wyznanie, a przedewszystkiem od wielkich żyjemy pomiędzy sobą. Natomiast „Rosowie“ a Polacy są od siebie rozdzielni zupełnie, jak woda i olej. To nie zasada się jedynie na różnicy oświaty i religii, lecz głównie (?) na fakcie, że w Polsce niema osiadłych Rosyan. Jest wprawdzie w Polsce 1/2 miliona „Rosów“, ale to są na wschodnim pograniczu Białorusini i Małorusini, którzy na Polaków nie wywierali żadnego wpływu, ani w zakresie politycznym, ani na polu oświaty. Wielkorosyjskich zaś kolonistów w Polsce niema, tylko wojsko, urzędnicy i nauczyciele reprezentują żywioł rosyjski w Polsce.

Profesor Masaryk skonstatował chłód, panujący pomiędzy nami a Rosyanami, w tem jednak myli się, gdy sądzi, że ten chłód opiera się głównie na fakcie, że Polacy nie mają sposobności poznać bliżej Rosyan. Owszem, im więcej do tego byłoby sposobności, tem dobitniej zaznaczyłby esencjonalna różnica pojęć i wyobrażeń — logiczny wyrób tysiącletniego, odmiennego rozwoju narodowego.

Trafnie prof. Masaryk zauważa, że Rosyanie w Polsce posługują się głównie siłą. Twierdząc jednak, że czynią to „nawnie, otwarcie, bez fałszu“, szanowny profesor myli się, podstępem tam wcale nie brak, tylko, że gwałt jest tak bardzo oczywisty, n. p. w wydziedziczeniu Polaków z własności ziemskiej w zabranych prowincyach, w zakazie używania języka polskiego i t. d., że podstęp schodzi na drugi plan. Dokładnie profesor czeski przypatrzył się wszechniemu warszawskiemu, i podniósł logiczne następstwo, oczywiście na wskroś ujemne rusyfikacyi.

Wogóle fatalne skutki rządów rosyjskich w Polsce bardzo wyraźnie narzucały się turyście czeskiemu.

System terazniejszy — powiada — demoralizuje Polaków i samych Rosyan. Zauważyłem w Polsce, co zauważyć można u nas i u każdego uciskanego narodu: szerzy się nieszczerłość, skrytość i polityczna drobnotkliwość, psuje się charakter; uciskany działa pokryjoma, ciemności podjejrzywa, nie ma wzajemnego zaufania, gdzie zaś tego nie dostaje, nie mogą się wyrobić zdrowe polityczne i społeczne stosunki. Prawo omija się, denuncyatorstwem powodzi się. To widać w wielkich, jak w małych rzeczach. — Gdy wstąpił w Warszawie do skład, gdzie się nie znają, właściciele nie pozdrowi cie, ponieważ nie wie, czyliby cie polskiem przywitaniem nie obraził. (?) Jak u nas, słyszysz, że ten lub ów właściciel z pochodzenia jest Polakiem, on ci jednak dowodzi, że jest pochodzenia czysto rosyjskiego, choć nazwisko polskie, ojciec był księdzem Unitą — jakże rozstrzygnąć kwestyę? Państwo, zwłaszcza wygłaszające o sobie, że jest założone na podstawie chrześcijańskiej, powinno dążyć do celów moralnych i to drogami moralnymi. Tego także po Rosyi żądać musimy.

W Czechach bardzo często słyszmy zdanie, że Rosya uwłaszczaniem włości polskiej nie podziela tego zdania. Prof. Masaryk nie podziela tego zdania.

Będem byłoby przypuszczać, że uciskającą polską szlachtę, Rosya zapewniła sobie sympatye ludu wiejskiego. Prawda, władza dla ludu polskiego uczyniła bardzo wiele (?) a szlachta podupada — jakoż 3/4 jej własności ziemskiej jest obciążonych hipotecznymi. Czyż jednak polski lud, gdy nabędzie oświaty, odwróci się od inteligencyi, której podstawę tworzy szlachta? Czyż lud polski materyjalnymi korzyściami da się pozbawić swęj narodowości? Na każdym kroku prof. Masarykowi

narzucało się „porównanie stosunków Kongresówce z czeskiemi.“ Oczywiście poseł młodoczeski co do stosunków takich jest pesymista. Naprawdę bowiem nie można z niemi wcale porównać położenia Kongresówki. Gdybyśmy w Królestwie otrzymał te prawa, których oczekują Czesi w Austrii, byłoby to zmianą stanowczą i tak pomyślną, że na tem w Warszawie ani o tem marzyć nie można.

Bądź jak bądź przyznać musimy, prof. Masaryk bardzo dokładnie nakreślił obraz stosunków w Królestwie Polskim obraz wielce odmienny od fantastycznych twierdzeń „Narodnich Listów.“ Jaki kwintesencyjny sposób spostrzeżeń uwag konieczność „przyznania Polakom samostanowienia w urzędach i szkole. Jako silnie Rosyanie powinni zwolnić ucisk.“

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu niemieckiego. Berlin, 25 kwietnia (108 posiedzenie.)

Początek o godz. 1 minut 17. Przy stole Rady związkowej: Botticher, bar. Maltzahn, Bosse, Laumann i inni. Na miejscu feldm. Moltke go leży wieniec z wawrzyńcu otoczony krepą.

Marszałek Levetzow zabiera głos i mówi do Izby, której członkowie powstają z miejsc, co następuje:

„M. P.! Zupełnie niespodzianie i nas, jak i dla ożyszny głęboko dotkliwie położył Bóg kres życiu tak pełnemu chwale, zaszczytów i powodzeń, jako miłości czci i zaufania, jak rzadko do nem był śmiertelnikowi doprowadzić najpóźniejszy zgrybłocieli. Nasz szanowny członek, feldmarszałek hr. Moltke zgasił wczoraj wieczorem o godz. 9 1/2 popołudniu słabość na paraliż sercowy uczestniczący dwa dni przedtem tego naszego posiedzeniu i wczoraj do popołudnia, nie wiele godzin przed śmiercią w posiedzeniu Izby Panów. Jako członek parlamentu od samego początku był zawsze w pierwszym okręgu wyborczych rejencyi królewskiej, przydywał od 1881 r. jako starszy w Izbie. Wiedząc Panowie, z jaką sumiennością brał udział w obradach i nie wiem, czy kiedy w dziedzinie w Izbie taką uwagę, jak wtedy czas, kiedy feldmarszałek glos zabierał. Ostatnia jego mowa, tchnąca młodzieńczą świeżością, którą tu wygłosił 10 marca, ta mowa 90-letniego starca, które zostanie nam zawsze w pamięci.“

M. P. Nie mogę się podjąć tego, z tego tu miejsca stawić to, co zmarły uczynił dla cesarza i państwa. Ndy. mówił on nigdy o tém i pewnie nigdy nie łączył się tyle skromności z tym podziwianym godnym powodzeniem. Dzieje naszego kraju i historia świata zapiszły do złotych gloskami a nasi potomkowie będą dumnymi z tego ziomka, tak jak my jesteśmy dumni z tego, że go znałismy osobliwie, że go mieliśmy wśród nas jak członka! M. P.! opuścił nas mąż, bohater, uczony myśliciel a zarazem w ludzkich i obywatelskich cnót. Dzieje jego postępują za nim. Niechaj jego imię, na której cześć powstałiście nowe, będzie błogosławioną i pamięć wiecznie!

M. P.! Z wielu stron wyrażono żalowanie, abyśmy pod wrażeniem żalowania jaka nawiedziła nie tylko Izbę, lecz cały kraj niemiecki, nie przystępowali do porządku obrad. Rozumiem i dziękuję za życzenie i dla tego proponuję, abyśmy przyszłe posiedzenie odbyli w poniedziałek o godz. 12 i na porządku obrad stawili ustawę o podatku od cukru.

Koniec o godz. 1 min. 22.

Z rozpraw sejmu pruskiego. Izba deputowanych. Berlin, 25 kwietnia (75 posiedzenie.)

Początek o godz. 11 min. 20. Przy stole ministeryalnym: p. Heyden i komisarze.

Marszałek Köller: „M. P.! Wczoraj wieczorem zgasił wskutek paraliżu sercowego feldmarszałek Moltke. (Izba powstaje z miejsc). W obec wysokiego znaczenia, jakie miał ten mąż dla ojczyzny, w obec ogólnej żaloby, jaka ogarnęła Niemców, myślę, że Izba powinna przystąpić chętnie do porządku obrad. Proponuję, abyśmy zaniechali dzisiejszego rozpraw i odbyli następne posiedzenie poniedziałek z tym samym porządkiem obrad.“

Koniec o godz. 11 m. 22.

Izba Panów. Berlin, 25 kwietnia (14 posiedzenie.)

Początek o godz. 12 min. 20. Na miejscu Moltkego spoczywa wieniec laurowy z białą i czarną wstążką. Marszałek Książę Raciborski odczytuje następujące pismo: „Wasz Książę Mości mam zaszczyt donieść, że feldmarszałek hr. Moltke zakończył życie wczoraj wieczorem o godz. 9 minut 45 sekund paraliż serca cicho i bez poprzedniej słabości.“

Po odczytaniu powyższego pisma ma-

szalek poświęca kilka serdecznych słów wspomnieniu zmarłemu, który przeszedł lat 20 był członkiem Izby Panów i solwuje posiedzenie, naczynając następujące na poniedziałek na godz. 11.
Koniec o godz. 12 min. 25.

KORESPONDENCYE

Wilno, 24 kwietnia.

(Kr.) JE. ks. Biskup wileński wyjeżdża po świętach Wielkanocnych za granicę dla poratowania zdrowia. Pomimo niedawno przebytej ciężkiej choroby, ks. Biskup Awdziejewicz dźwiga cały ciężar obowiązków zarządu obrzydliwie decyzyjnie bez pomocy sufragana, którego brak do tkliwie uczuwać się daje. Zdrowie ks. Biskupa o tyle już się polepszyło, że dostojny pasterz codziennie prawie używa spaceru. Oglądamy go często, jadącego czworką w leje zaprzężonych rączych koni na Antokol. W niedzielę i w dzień Zwiastowania N. P. ks. Biskup odprawiał w katedrze msze poranne, a w ciągu wielkiego tygodnia celebrować będzie na wszystkich uroczystościach.

Proboszcz kościoła św. Jakóba krząta się gorliwie około restauracji świątyni, według zatwierdzonego planu. Roboty rozpoczną się wkrótce, a prowadzone być mają kosztem funduszu kościelnego. Na początek asygnowano rubli 12,000. Pożądanym było, ażeby nad odnowieniem pamiętek i obrazów uczuwał się obojętnie, ażeby rzeczy, mającej wartość archeologiczną, nie zostały pod tym względem uszkodzone.

Od pierwszych dni października prawie dotychczas mamy stałą zimę; parę dni temu jeszcze barometr wskazywał 10 stopni mrozu. Wprawdzie, gdy słońce w południe przygrzeje, skowronki śpiewają, nawet pliszka przyleciała. Niesie podanie miejscowe, że pliszka przybyła na Litwę na ognie bociana; ktoś widział i tego zwiastana wiosny. Zeszłego lata zbiory na sianę i siano były obfite, i dla tego gospodarze brawowali z jesieni i nie szczydziłi karmu dla inwentarza; wyszafowano dużo zapasów, i teraz niejedną część z utęsknieniem czeka wiosny, a żądać oszczędniej traktuje. O groźną wiołą trudniej i trudniej; jedno żyto ma okąską cenę, ale żyta bardzo mało. Mamy trochę jęczmienia do zbycia, ale za pud proponują tylko 50 kop. bez dostawy.

Drugi u nas już przechodzą w stan fatalny, a komunikacja jest najważniejszą potrzebą w handlu. Różnicy nasi rzucają nadzieję do różnych gałęzi przemysłu: hodują liny, nierogaciznę, ogólnie zakładają mleczarnie. Wilno zalewają śmiecią i zawalili serami i tworogiem, ale to wszystko nie popłaca. Ale cóż dziwnego, że różnicy nie umieją dać sobie rady: brak im nauki, brak pomocników nięfachowych.

We wrześniu urządzi się wystawa obojętna w Wilnie; przyjmą w niej udział rządcy gubernii wileńskiej, grodzieńskiej, witebskiej i witebskiej.

Berlin, 26 kwietnia 1891.

(Smierć feldmarszałka Moltkego). Wiadomość o nagłej śmierci feldmarszałka Moltkego przyjęli Niemcy z wielokim żalem i współczuciem. Jeszcze przed tygodniem był sędziwy starzec obecnym na uroczystości poświęcenia chorągwi i na uczczeniu w pałacu i wszyscy podziwiali nadzwyczajną rzekomość i młodzieńczą świeżość umysłu 91 letniego starca. Przedwczoraj wieczorem czuł się feldmarszałek jeszcze zdrowy zupełnie i wesołym był sposobieniem. Do godziny wpół do dziesiętej grał w wista z zupełną przytomnością umysłu, następnie prosił, aby mu zadano na fortepianie. Zdaje się, że słuchając muzyki, uczuł się słabym, gdyż wyszedł niespostrzeżenie do swej pracowni. Rodzina, zaniepokojona długą jego nieobecnością, podażyła za nim do pracowni i tam znalazł go siedzącego na anapie i oddychającego z trudnością. Łożono go zaraz na łożku, gdzie z natychmiast życie zakończył, westchnąwszy tylko kilka razy. Do cesarza wysłał telegram natychmiast, również zawiadomiono cesarową zaraz o śmierci feldmarszałka. Cesarzowa natychmiast udała się do gmachu sztabu jeneralnego i zruszona złożyła piękną palmę na łożo zmarłego, wyraziwszy kondolencję zebrał rodzinie.

Cesarz przybył dzisiaj o godzinie 5 1/4. Dworcu oczekiwała go cesarowa wraz z ministrem wojny, jenerałem Hahnem i tajnym radcą Lucanusem. Po krótkiej rozmowie z cesarową udał się cesarz prosto do gmachu sztabu jeneralnego gdzie go powitali mężcy członkowie rodziny Moltke. U góry oczekiwała cesarowa żona majora Moltkego, której uczyniławszy rękę, cesarz odebrał z rąk sztabowego naprzód przystąpił wieniec z kwiatów laurów i głęboko wzruszony udał się do żalobnej komnaty. Ze łzami w oczach przystąpił cesarz do łoża śmierci, którym spoczywały zwłoki pod białą kasową kołdrą, i stanowiąc przez chwilę głębokiemu zamyśleniu, złożył wieniec łożu. Następnie wyraził cesarz kondolencję całej rodzinie, zebrał jej w przyrodniej pracowni. Co do pogrzebu nie ma jeszcze pewnych wiadomości, cesarz wysłał sam rozporządzenia. Zmarły życzył sobie, aby go pochowano zupełnie cicho w kwaterze, obok małżonki i siostry. Po-

grzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 11-tęj.

ZIEMIE POLSKIE.

* „Praw. Wiest.“ zamieszcza rozporządzenie o asygnowaniu 1400 rs. na utrzymanie parafii prawosławnej w Sosnowicach. W tym samym numerze znajdujemy tekst rozporządzenia o uwolnieniu ludności Królestwa Polskiego od opłaty 100 rublowej od paszportów emigracyjnych.

NIENY.

* **Berlin, 26 kwietnia.** „Armeeverordnungs-Blatt“ ogłasza gabinetowy rozkaz cesarski, nakazujący oficerom żałobę po śmierci feldmarszałka Moltkego przez tydzień, oficerom zaś pułku 9, którego szefem był zmarły przez 25 lat, przez 12 dni, a oficerom sztabu jeneralnego przez 2 tygodnie.

— **Zarząd** związku dla interesów górniczych w obwodzie dortmundzkim wydał okólnik, który brzmi jak następuje: „Ze względu na strejk rozpoczęty zerwaniem kontraktu w wielu kopalniach związkowych, postanowił nasz zarząd zalecić kopalniom związkowym, aby nazwiska tych strejkujących robotników, którzy należą do 3 klasy knapszafowej i nie podjęli pracy w czasie oznaczonym przez administrację kopalni, przesłano zaraz po upływie tego terminu zarządowi ogólnego związku knapszafowego z prośbą, aby tenże odpowiednio do §§ 24 i 25 postanowił co dalej czynić a przede wszystkim skreślił strejkujących górników 3 klasy z list knapszafowych i przez to pozabawił ich korzyści dotychczasowych lat składkowych.“

— **Na zebraniu** delegatów górniczych, które się odbyło dzisiaj w Bochum i zgromadziło 274 przedstawicieli 166 szubów, postanowiono nie powracać do pracy. Zebranie wybrało komisję złożoną z 21 członków, która ma układać się z zarządem związku górniczego w sprawie zaprowadzenia 8 godzinnej pracy włącznie z wjazdem i wyjazdem i w sprawie podwyższenia zapłaty.

— **„Köln. Ztg.“** otrzymuje wiadomość z Duisburga, że tamtejsze większe warsztaty postanowiły zawiesić pracę z powodu braku węgla. Nadreńskie fabryki stalowych wyrobów po części zwolniły swych robotników chwilowo.

— **Strejk** górników rozszerzył się na obwód Witten tak, że obecnie liczba strejkujących dochodzi do 15,000.

— **Centralny** zarząd katolickiego związku „Szczęść Boże“ dla obwodu górniczego dortmundzkiego uchwalił rezolucję, w której oświadcza się przeciwko strejkowi i prosi rząd, aby przy obradach nad reformą ustawy górniczej uwzględnił słuszne żądania górników. Wreszcie wzywa zarząd górników chrześcijańskich, aby przystąpili do związku „Szczęść Boże“, by stawić czoło socjalno-demokratycznym żywiołom w ruchu robotniczym.

— **Naczelny** prezes westfalski wezwał z upoważnienia ministerjalnego władze administracji górniczej, aby zrywającym kontrakt górnikom odmówiły wszelkiego w danym razie pośrednictwa.

— **Petycje** nauczycieli seminaryjnych o podwyższeniu pensji oddała komisja szkolna rządowi do uwzględnienia w przyszłorocznym etacie.

— **„Reichsanzeiger“** zamieszcza ogłoszenie, w którym przypomina, że rząd postanowił już przed dość dawnym czasem na przykład większego strejku górników ułatwić fabrykom, potrzebującym węgla, dalsze zatrudnianie robotników przez zniesienie taryfy przewozowej przy sprowadzaniu węgla z dalszych okolic lub zagranicą.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Austria i Serbia.** Wiadomo już z depezy, że serbski minister finansów Wucic miał przedwczoraj konferencję we Wiedniu, z szefem sekcyjnym ministerstwa spraw zagranicznych, br. Glanzem. Donosząc o tem pisze „Presse“:

„Nasuwa się sama przez się myśl, że konferencja ta ma związek z nowym serbskim podatkiem konsumcyjnym, i z kwestją odnowienia austro-serbskiego traktatu handlowego. Przypomnieć należy, że rząd serbski już przed kilku miesiącami dał pobudkę do nawiązania rokowań w celu odnowienia konwencji handlowej z monarchią, która to konwencja wygasła w roku 1892. Od owego czasu rokowania handlowe z Niemcami postąpiły tak daleko, że zakończenie ich jest już kwestją niedługiego czasu. Nowy podatek konsumcyjny, świeżo w Serbii zaprowadzony, ma na podjęcie rokowań traktatowych z Serbią wpływ o tyle, że będą musiały przyjść naprzód pod rozwagę zarzuty, podniesione swego czasu przeciw niektórym postanowieniom nowej serbskiej ustawy o podatku konsumcyjnym. Jeżeli rząd serbski uwzględni stanowisko naszej monarchii, w takim razie będzie mógł liczyć na zupełną wzajemność Austrii co do odnowienia traktatu handlowego. W takim razie przy rokowaniach, któreby

niebawem rozpocząć można, dałoby się pod względem zadośćuczynienia żądaniom Serbii, stanąć na stanowisku wzajemnych z jęj strony koncesyj.“

WŁOCHY.

* **(Jeszcze o katastrofie).** „Ossevatore Romano“ zapewnia, że mimo wzmocnienia, wywołanego straszną katastrofą w prochowni za Porta Portese, stan zdrowia *Ojca św.* jest bardzo pomyślnym. Ojciec św. jest zmartwionym, iż nie może ofiarom katastrofy pomóc tak, jakby tego pragnął. — Ofiary te otarza szczere współczucie całej publiczności. Wczoraj zwiędzała szpitala królowa. Król odwiedza rannych codziennie. Minister wojny zarządził ścisłą rewizję wszystkich magazynów prochu i zwołał komisję, która ma obmyślić sposób, w jakoby podobnym katastrofom zapobiedz można. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział w sobotę na interpelację Agnigniego, że śledztwo dotychczasowe nie wykryło nic takiego, coby uprawniało do posądzenia, iż to anarchiści prochu ów zapalili. Mimo to wytoczono obok administracyjnego i technicznego śledztwa, także śledztwo sądowe. Szkody, wyrządzone przez eksplozję, są bardzo znaczne; w przybliżeniu obliczają je na 4 miliony fr. Naprawa zdemolowanych budynków rzeka niemieckiej pochłonie co najmniej 350,000 fr. Szkody, wyrządzone w bazylice św. Piotra, obliczają na 200,000 fr., w kościele św. Pawła i w innych gmachach Watykańu na 800,000 fr. Fiskus wojskowy poniosł straty na milion fr., tyleż właściciele domów prywatnych. Winnice na Monteverde są zupełnie zniszczone. Na posiedzeniu rady miejskiej żalił się burmistrz miasta, że nieszczęście to jest ostatecznie wynikiem przewrotności idel rządu, który Rzym chciał zamienić na forteccę.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 27 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanym nauczycielom Sachsemu i Waimanowi w Międzyrzecz orła właścicieli król, orderu domowego Hohenzollernów.

* **Według gazet** berlińskich wybór pana Wittinga na pierwszego burmistrza miasta Poznania został podobno zatwierdzony... Nie damy się ani Kolomyi ani Londynowi.

* **Teatr polski** w Poznaniu. Dzisiaj poniedziałek 27 b. m. drugi występ gościny p. Heleny Rejewskiej. Śpiewać będzie z opery Rossiniego „Cyryl i Sewilski“ arya Una voce poco fa, ostatni akt z opery Belliniego „Lunatyk“ i z opery Meyerbeera „Dinorah“ arya z cieniem. Panna Rejewska śpiewa z towarzyszeniem orkiestry. Odegrana nadto zostanie po raz drugi komedia „Państwo Moulinard“.

Abonament uchylony. We wtorek komedya Blizińskiego „Przeznaczenie mama“ i komedya Aleks. hr. Fredry „Jestem zabójcą“. W nich trzeci występ p. Siemaszki, w pierwszej w roli sędziego, w drugiej w roli Kokoszkiwicza.

W środę trzeci występ p. Heleny Rejewskiej. Śpiewać będzie balladę i arya z klejnotami z opery „Faust“ Gounoda, dalej arya z I i II aktu opery Verdiego „Traviata“ oraz waryacje Procha. Prócz tego odegrane będą: obraz dramatyczny „Ojciec nasz“, komedycja Blizińskiego „Kuzynek“ i komedycja Swiderskiego „Dzieciaki“.

Abonament uchylony. W czwartek dnia 30 b. m. na ostatnie przedstawienie na licznę żądania obraz historyczny przez Lassotę z muzyką p. „Kosciuszko pod Raclawicami“.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta jest w dni przedstawień teatralnych od godziny 10 rano do godziny 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwarta podczas przedstawień teatralnych ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.

Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström. * **Pierwszy występ** p. Heleny Rejewskiej, artystki-śpiewaczki, zwiabł na sobotnie przedstawienie w teatrze naszym bardzo liczną publiczność.

O ile nam wiadomo, to p. Rajewska pierwsze swe kroki stawiała na scenie warszawskiej, w dalszym ciągu pracowała z wielkiem uznaniem krytyki i publiczności w teatrze wyburzskim, obecnie zaś wyjeżdża na stały pobyt do teatru w Pradze.

Wybór trzech aryi na sobotnim przedstawieniu był bardzo trafnym, gdyż ująwszy takowe w jednolity całość, zakresłaja one mniej więcej granicę śpiewu koloraturowego.

Ozy to kantiłenę, czy zawile biegniki diatoniczne lub chromatyczne, śpiewa p. R. z szlachetnym zrozumieniem, idealnie czystą intonacją, — a wszystko to cechuje prawdziwie artystyczny spokój.

Głos jęj nie jest wprawdzie zbyt silnym — pominałszy niedogodne warunki akustyczne w teatrze naszym — ale brak tej siły pokrywa, jak zwykle u śpiewaczek koloraturowych, bogata ornamentyka, zdobyta zazwyczaj usilną pracą i rozumem studjum pod kierunkiem li tylko wyśmienitych nauczycieli. Życzymy w końcu wielkiej artystce, aby wkrótce, mając dane warunki, uzyskała szerszy rozgłos w świecie muzycznym, a publiczność naszą gorąco zachęcamy, aby i nadal również licznie zbierała się na występy naszej

artystki, albowiem od dawna już nie mieliśmy sposobności podziwiać tak arcyumiejnego śpiewu.

* **Szereg uroczystości,** jakimi towarzysztwa nasze zamierzają uczcić setną rocznicę konstytucji 3 go maja, rozpoczęła w sobotę „Stella“. Jak wszystkie obchody urządzone przez to najruchliwsze a wiele zasłużone Towarzystwo, tak i uroczystość sobotnia sprawiła bardzo podniosłe wrażenie. W pięknie udekorowanej salce pana Miskiewicza zebrał się znaczny zastęp gości i członków. Po zagajaniu zebrania przez prezesa, p. Andruszewskiego, wygłosił p. M. odczyt o powstaniu i znaczeniu wiekopomnej konstytucji, poczem nastąpiły deklamacje, śpiewy solowe, panów T. i K. i chórowe, wykonane znakomicie. Na niemniejsze uznanie zasługuje deklamacja pana Sz., który wygłosił dość piękne utępy z „Pana Tadusza“. W uroczystym nastroju ducha zabawił się zebrani do późnej nocy.

* **Walne zebranie** Bractwa strzeleckiego odbędzie się w poniedziałek dnia 4 maja po południu na Miasteczku. Według sprawozdania zarządu liczy Bractwo 226 członków; na zebraniu odbędzie się wybór rady honorowej (12 członków). Dochody w tym roku wyniosły wraz z remanentem z roku zeszłego, wynoszącym 2154 m. 22 fen., ogółem 6861 m. 36 fen. — wydatki zaś 4034 m. 7 fen., tak, że pozostaje w kasie 2827 m. 29 fen. — Kasa pogrzebowa miała dochodu ogółem 6663 m. 95 fen. (remanent było 5259 m. 31 fen.), rozchodu zaś tylko 865 m. 30 fen., pozostaje zatem 5708 m. 65 fen. W roku 1890/91 zmarło tylko 5 panów braci. Etat na rok przyszły wynosi w rozchodzie i dochodzie 4500 marek, z czego przypada na premie 1828 m. 40 fen.

* **Woda w Warcie** opadła od wczoraj do dziś o 6 cm. t. j. z 2 m. 54 cm. do 2 m. 48 cm.

Ze Sremskiego telegrafuje radca ziemiański, iż stan wody wyniósł tam dzisiaj 1 m. 90 cm., (opadła o 8 cm.).

Z Pogorzolicy telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wyniósł tam dzisiaj 1 m. 65 cm. (opadła o 12 cm.).

* **„Staatsanzeiger“** donosi, że nastąpiła już wspomniana przez nas w ostatnim numerze nominacja dotychczasowego tajnego radcy rejencyjnego dr. Wittenburga w Poznaniu na prezesa lat trzech na członka komisji kolonizacyjnej dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich i na przewodniczącego w tej komisji z charakterem urzędowym prezesa i z nadaniem mu rangi radców drugiej klasy.

* **Dzisiaj rozpoczęła** się tu nowa sesja sądów przysięgłych pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Weitzemüllera. Dzisiaj rozprawa przeciwko robotnikowi Edwardowi Rauzowi z Chwalczyc o pogwałcenie (obrońca adwokat Uilmann), jutro stawać będzie kupiec Rafał Wreschner z Poznania o oszukanie bankructwo (obrońca adwokat Fahle), pojutrze dnia 29 kwietnia robotnik Emil Schröder z Kamienickich Oleśdrów o pogwałcenie (obrońca adwokat Landsberg) i niezamężna robotnica Augusta Müller z Chojny o zamordowanie dziecka (obrońca radca spraw. Naschinski), w piątek dnia 1 maja woźnica Ludwik Pincus z Wronk o krzywoprzysięstwo (obrońca adw. Dr. Lewinski); dnia 4 maja robotnik Jan Gotlieb Hoffmann z Poznania o zamordowanie (obrońca adwokat le Viseur). — Pomiedzy sędziami przysięgłymi zasiadaja pp.: Józef Parczewski z Grabianowa, Bolesław Moszczeński z Pigłowie, Karol Moty z Naramowie, Bolesław Leitberger z Poznania i Maksymilian Ossowski z Wójostwa.

* **Powiat międzyrzecki** otrzymał prawo wywłaszczenia na budowę szosy z Trzciana w kierunku na Zbąszyń dla połączenia z szosą idącą z Międzyrzecza do Zbąszynia.

* **Jutrosin.** Zakupiona na kolonizacyjną wieś Góreczki otrzymała nazwę niemiecką „Friedrichsort“. Również ma Śląskowo otrzymać nową nazwę. W ostatniej wsi zostanie niebawem kilku kolonistów właścicielami zakupionych przez siebie parceli.

* **Wolsztyn.** W Kębłowie w czwartek podczas pogrzebu wyrobnika Kolarskiego, usłyszano jakiś trzask. Otwarto więc ponownie trumnę, sądzono bowiem, że może Kolarski był tylko w letargu, lecz żadnej zmiany w pozycyi jego nie spostrzeżono. Mimo to posłano do Wolsztyna po dr. Markwiza, który skonstatował śmierć Kolarskiego. Prawdopodobnie drzewo, które nie było dostatecznie suche, poczęło trzeszczeć. — W karczmie pod Jaromierzem pokłóciło się dwóch parobków przy tańcu, Switała z Obrzy, służący w Kopany i Stanisław Napierała z fulwarku, (należącego do dominium Wielkiej wsi) i to o dziewczynę. Gdy Switała powracal do domu, a było to już po 10, napadł na niego Napierała, zadał mu kilka ran nożem w brzuch, wskutek czego ranny Switała natychmiast ducha wyzionął. Innego parobka, który na krzyk Switaly nadbiegł, ranił Napierała również, lecz nie niebezpiecznie. Napierała aresztowano.

* **Pakość.** W niedzielę dnia 3 maja r. b. obchodzić będą Towarzystwo Przemysłowe z Kółkiem Śpiewackim w Pakości w sali p. Hegemana o godzinie 7 1/2 wieczorem setną rocznicę konstytucji 3 maja uroczystą śpiewem, deklamacjami i odczytem, na którą publiczność tak miasteczka jak i okolicy zaprasza

Komitet. Wstęp wolny nie wykluczając dobroczynności.

* **Kruświca.** Za staraniem Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w Kruświcy w niedzielę dnia 3 maja b. r. na sali p. A. Zalewskiego uroczystość w celu uczczenia wiekopomnej setnej rocznicy konstytucji 3 maja. Program uroczystości następujący: 1) Powitanie gości. 2) Odczyt. 3) Deklamacja. 4) Śpiew. 5) Przedstawienie amatorskie „Łobzowanie“. 6) Śpiew. 7) Żywy obraz. 8) Śpiew. Śpiewy wykonane będą na 4 meżkie głosy.

Początek o godzinie 7. Szanowną Publiczność tak miast jak i okolicy jak najprzejmiej zaprasza Z a r z a d.

Osobnych zaproszeń się nie wysła.

* **Grudziądz.** Komitet liberałów niemieckich w okręgu wyborczym Grudziądz-Suz wydał odezwę popierającą kandydatkę młynarza Schnackenburga z mlyna świeckiego na posła do sejmiku pruskiego.

* **Olstyn.** Tutejszy sędzia okręgowy pan Szostakowski mianowany został radcą sądu okręgowego.

* **Kalisz, 18 kwietnia.** W dniu wczorajszym sąd okręgowy tutejszy sądził sprawę, która budziła żywe zainteresowanie w całym mieście. Na ławie oskarżonych zasiadł p. A., były sekretarz biura policmajstra miasta Kalisza, oskarżony o sprzeniewierzenie w maju z. r. około rs. 900 i wyjazd za granicę. Oskarżony bronił się osobiście. Opowiada on, że otrzymałszy od policmajstra, tudzież z kasy miejskiej pieniądze na wypłatę pensji dla strażników i straży ogniowej, udał się do jednej z restauracji, i tam po wypiciu kilku kieliszków koniaku, wpadł na pomysł pojechania do Ostrowa, gdzie miały czekać jakieś dany. W Skalmierzycach A. spotkał się ze swoim znajomym K., z którym pił dalej. W Ostrowie dam owych nie zastał, wyjechał więc naprzeciw nich w kierunku Wrocławia, lecz w jaki sposób dojechał aż do tego miasta, nie pamięta. We Wrocławiu dopiero wytrzeźwiał i spostrzegł, że zgubił pieniądze rządowe, które miał w osobnej kopercie w kieszeni bocznej. Wstydząc się swęj lekkomyślności, postanowił nie wracać do Kalisza, sądcą, że policmajster, z którym miał prywatne rachunki, deficyt pokryje. Tak się też i stało. Kiedy jednak A. dowiedział się, że wytoczono mu proces karny, powrócił do Kalisza, aby udowodnić swoją niewinność. Po wysłuchaniu tej obrony, sąd okręgowy uwolnił p. A. od odpowiedzialności.

* **Warszawa.** Komitet budowy pomników dla ś. p. Alojzego Żółkowskiego i Jana Królikowskiego przyjął w piątek na posiedzeniu model pomnika Żółkowskiego dłuta p. Jana Wojdygi, a model pomnika Królikowskiego dłuta p. Stanisława Romana Lewandowskiego. — W sobotę Izba sądowa rozpatruje podywanie Aleksandra Bartenjewa, żądanie zbadania biegłych co do stanu zdrowia podsądnego, po raz drugi odrzućcia.

* **Telegram z Brazylii.** Od ks. Zygmunta Chełmickiego i p. Mikołaja Glinki otrzymało „Słowo“ i „Kuryer Warszawski“ następujący telegram:

„Rio Janeiro 23 kwietnia. Dzisiaj stanęliśmy szczęśliwie na ziemi brazylijskiej i po koniecznym parodniowym wypoczynku, którego użyjemy na zebranie koniecznych informacji, wyjedziemy dalej.“

* **Ślub.** W niedzielę, dnia 19 b. m., w kościele parafialnym w Sancygniowie (powiat pińczowski), pobłogosławiony został związek małżeński między p. Stefanem Wielowiejskim, synem radcy komitetu Tow. kr. ziemsk. Adama i Maryi z Błeszyńskich, a panną Zofią Deskur, córką Andrzeja i Ksawery z Deskurów, właścicieli Sancygniowa. Nowożeńcy zamieszkiwać będą stale w Paryżu, gdzie p. S. Wielowiejski zajmuje stanowisko jednego z kierowników otwartę tamże przed rokiem filii Banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego.

Telegram prywatny

„**Kuryera Poznańskiego.**“

W sobotę już po wydrukowaniu całego nakładu „Kuryera“ otrzymaliśmy następujący telegram:

Rzym, 25 kwietnia. Ojciec św. przyjmował dziś rano ks. Biskupa Hryniewieckiego na osobnej audyencyi.

Ostatnie telegramy.

Essen, 27 kwietnia. Na 26 kopalni w miejskim i wiejskim powiecie essenkim, strejkują górnicy tylko w 7 kopalniach. Ewangelicki związek robotników zaproteściwał przeciwko strejkowi temu.

Telegram giełdowy

Berlin, 27 kwietnia 1891. (Kurs końcowy.)

Kurs z dnia	25	27
Państwa niżej:		
na kwiecień-maj	287 50	285 50
na wrzesień-październik	217 —	213 —
Żyła niżej:		
na kwiecień-maj	200 —	197 —
na wrzesień-październik	183 25	181 —
Głęb. rzep chwiejno.		
na kwiecień-maj	63 —	61 60
na wrzesień-październik	64 90	63 50
Oświetla wzmoc.		
eksportowa	50 40	59 70
na kwiecień-maj	50 40	50 50
na czerwiec-lipiec	50 70	50 90
na lipiec-sierpień	51 30	51 30
na sierpień-wrzesień	51 20	51 20
spożywcza.		
Gwies		
na kwiecień-maj	174 75	178 50
Wyp-żyta wsp.		
Wyp-okowity kw. eksportowa	160 000	40 000 000
spożywcza.	000	000
Kurs z dnia		
Consol. 4 1/2%	105 50	105 60
Consol. 3 1/2%	99 20	99 10
Poznańskie 4 1/2% listy zastawne	101 80	101 70
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne	96 60	96 50
Poznańskie listy rentowe	102 50	102 30
Poznańskie oblig.	95 25	95 25
Austryackie banknoty	175 80	175 80
Austryacka renta aerebna	81 —	80 80
Rosyjskie banknoty	241 10	241 25
Rosyjskie listy zastawne	101 50	101 30
Polskie 5% listy zastawne	75 30	75 30
Polskie likwidacyjne listy zast.	—	72 60
Węgierska 4% renta złota	92 30	92 25
Węgierska 6% renta papier.	88 90	88 75
Austryackie kredytowe akcje	164 75	163 75
Austryackie francuskie koleje	109 60	109 —
Lombardy	50 40	50 —
Uspობienie: słabo.		

W ŚWIAT!

Obrazek z chwili bieżącej
skreślił
X. B. K.

Na dworcu w Poznaniu ruch niezwykły. Gwarno i tłumnie szczególnie w sali czwartej klasy, gdzie się zgromadzili licznie robotnicy polscy, parobcy silni, młodzi, aby oczekiwać pociągu, mającego ich powieźć „w świat“, po zysk, pieniądze, po „wolność“ uśmiechającą się im przywilejem rozkoszy i przyjemności w wielkich miastach niemieckich w chwilach wolnych od pracy ciężkiej po fabrykach.

— Ani ci postu nie masz we świecie — mówi parobek, czerwony od wódki, bywalec i eks-zołnierz do nieśmiało i trwożliwie patrzącego młodszego towarzysza, tańczącego meżesz i pić, bo cię „Jegomość“ nie zobaczy i nie wyłaje.

Kobiety rozłożyły się taborem na peronie; blade i strwożone patrzą po obcych im twarzach ludzi, którzy przechadzając się, robią ironiczne uwagi nad tym lednym biednym, sprzedającym swoje siły i zdrowie, idącym bez samowiedzy nieraz za zwodniczymi obietnicami agentów po pracę i pieniąż w „świat“.

W drzwiach prowadzących na peron stał młody kapłan, patrząc smutnie potłumach tych biedaków. Kilku parobków, czerwonych i rozpalonych alkoholem, przeszło butnie koło księdza; jeden uchylił nieco czapki; kobiety tylko szepotały, nieśmiało, jakby zawstydzone uciekając z rodzinnej wioski i od kościołów swoich.

— Patrzta, Jegomość jakis, jak patrzy! — Wzrok kapłana zatrzymał się na grupie dziewcząt tulących się murów dworca — to jego parafranki. Pomiędzy niemi jedna blada, matkę starowinę ma w domu; słabiej dziewczynie odradzał pasterz od wędrowki — pozwał

za prądem ogólnym — czy wróci — czy wróci niewinna, zdrowa — ona tak młoda, słaba? — Swisnęła lokomotywa, zabrzmiał dzwonek:

„Bentschen — Guben — Frankfurt!“
Chwila jedna, a pociąg uniósł setki ludu polskiego w obie strony. — O ziemi polska! Czy ty już dziatek swoich wyżywić nie możesz?

Kapłan szepnął z boleścią: „o ludu mój!“

Tetni, buczy maszyna w wielkiej fabryce okru pod Magdeburgiem; rozlega się głos komendy dozbroń niemieckich, czasem szepot polskiej mowy, czasem kława! — Blade, wale dziewcze z wysileniem podąża za towarzyszkami. Przed jej oczyma sennemi — bo już późno — przesuwają się obrazy z wioski rodzinnej — to twarz matki, to kościół, to lice kapłana, w uszach dźwięczy jakby pieśń święta — nie to świst pary — jęć tak tęskno, słabo, zatacza się, opiera o pas maszyny parowej — krzyk okropny — koło poręwa błądą dziewczynę. — „Halt! Still!“ Świst się rozległ, maszyna stawa, koło drży jeszcze i ruca na kamienną posadzkę strasznie poszarpane ciało. „Wynieść trupa.“ „Do roboty.“

Drżąca ręką rozrywa kapłan pismo z pieczęcią urzędu gminnego w M.
„Prosimy Waszą Wielębnosć o przesłanie metryki Franciszki C..., zabitej parową maszyną etc.
„To pierwsza ofiara“, szepnął boleśnie pasterz, ile ich będzie — zabitych na duszy!“
„O ludu mój!“

Na mogiłkach, pod kościołem zawodzi biedna matka. „Bogdajbym cię nie rodziła, go-

łabko — ani w świętej ziemi nie spoczęłaś, O doloż moja!“
O ludu mój! Biedny ludu!
Lutom, w dzień św. Wojciecha.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Poradnika Gospodarskiego**, pisma tygodniowego, organu Kolek rolniczych w Wielkiem Księstwie Poznańskim wyszedł nr. 43 i zawiera: Pytania i odpowiedzi. — Targi na remonty. — Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu. — Ceny zboża i produktów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiej centralnej targowicy z dnia 21 kwietnia 1891 roku) — Kurs papierów wartościowych. — Ogłoszenia.

Skrzynka do listów.

Wielm. ks. proboszcz S. w Ł. Prosimy o zakomunikowanie nam tenoru asygnacji i podania do rejencji.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 kwietnia.

BAZAR. Dr. Szuldrzyński z Lubasza, Unrug z Melpina, hr. Ponieński z Dominowa, pani Kamińska z Torunia, Modlibowski z Gierlachowa, Taczanowski ze Zborowa, Chaczyński ze Słupcy, Plewkiewicz z Baranowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Rother z żoną z Warszawy, Janas ze Smogulca, Schieber z Kempten, Roever z Drezna, Jacobsohn z Drezna, Neumann z Bydgoszczy, Heilbronn z Kamienicy, Karczewski z Lubrza.

KAMPIŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Madaliński z synem z Dębicza, Parczewski

z Grabianowa, Grabowski z rodziną z Wrzesni, pani Kowalska z córką z Wysocki, Wójtowski z Komorza, Borowicz z Gostynia, pani Kaliska z siostrą z Rakoniewic, Heickerodt z Magdeburga, Jacobi z Hamburga, Gusinde z Wrocławia, Chelmecki z Drezna.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowej, przyjmują z podziękowaniem stare płótno którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmacza.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowej, Poznań.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
23. Pop. 2	755.0	W. lekki.	pogodnie.	+11.9
26. Wie. 9	754.9	PlnW. słb.	pogodnie.	+6.9
27. Ran. 7	755.0	PlnW. słb.	zachm.	+7.1

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 2 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza: pochm.
Okowita: stała.
Cena wypowiedz. — Wypowiedzino — w miejsc (bez beczki) tow. opad. 50-ta 63,20 pl. 70-ta 48,40 m. kwiecień 50-ta 68,20. 70-ta 48,40 m. sierpień 50-ta 70,00 m., 70-ta 60,20 m.
(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,006%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — m. w miejscu bez beczki 50-ta 68,00 m., 70-ta 48,20 m., kwiecień 50-ta — m. 70-ta — m.

Ceny targ. w Poznaniu d. 27 kwietnia 1891.	TOWAR		
	piękny	średni	podły
Pszenica 100 kilg.	23	23	23
Żyto	18	18	18
Jęczmień	17	17	17
Owies	17	17	17
Groch wrzący	16	15	15
na paszę	14	14	14
Kartofle	6	5	20
Rzepak	—	—	—
Rzepik	9	8	30
Lubin żółty	7	80	7
niebieski	7	80	7

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu, Poznań, dnia 27 kwietnia 1891.

Przedmiot.	TOWAR		
	dobry	śred.	podł.
Pasze, najw. za 100 kl. najn.	—	—	—
Żyto najw. najn.	18,50	17,80	17,30
Jęczm. najw. najn.	18,10	17,40	16,80
Owies najw. najn.	18	14,80	13,40
Owies najn.	17	16,60	—
	17	16,10	—

Inne artykuły

Słoma (prosta targana)	za 100 kl.	
	najw.	najniż.
Słoma	5	4
Siano	5	4
Groch	—	—
Soczewica	—	—
Fasola	—	—
Kartofle	6	5
Wolowina/kulka sa 1 kl. (od brzuscha)	1	1
Wjęprkownia	1	1
Ciełecina	1	1
Skopowina	1	1
Skonina	1	1
Masło	2	1
Jaja	2	1

✠

Dnia 25-go b. m. rozstała się z tym światem, opatrzona śś. Sakramentami, s. p. (1871)

Stanisława z Przygodzkich Feldmanowa.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek dnia 28-go o godz. 5 po południu, nabożeństwo żałobne w środę o godzinie 9-tę rano.

W smutku pogrążeni
mąż, dzieci i rodzina.

Kościan, dnia 25 kwietnia 1891.

Czy jechać do Brazylii?

Broszurkę tę
Adolfa Dygasińskiego (1830)

wydaną nakładem **Kuryera Warszawskiego** po cenie 6 fen. za egzemplarz, 100 egzemplarzy 5 m. (z dołączeniem 25 resp. 50 fen. na przesyłkę) głównie dla rozrzucaenia między lud w okolicach mania emigracyjną dotkniętych, poleca **Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Największy
skład towarów
gumowych (1803)

W. A. Kasprowicz,

ul. Fryderykowska 5 obok poczty

poleca po tanich cenach wszelkie artykuły gumowe tak dla przemysłu jak i dla domowego użytku.

Instrumenta chirurgiczne.

Towarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłość miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafce. (1036)

Wnioski przyjmuje agent generalny:

Julian Reichstein

w Poznaniu, św. Marcin nr. 62.



J. N. Dankowski,

tapicer i dekorator.

Poznań, Podgórna ulica nr. 5,

Wykonuję wszelkie prace tapicerskie w domu i na prowincji, przerabiam stare meble i materace, urządzam dekoracje okien i pokoi i t. p. Meble wyścielane gotowe mam na składzie w domu i w

Składzie mebli Zjednoczonych Stolarzy,
Poznań, Podgórna ulica 7. (1631)

Na Maj!

Bardzo piękna książeczka, z dodatkiem pieśni majowych pod tyt.

U STÓP MARYI.

Nowenny, litanie i modlitwy odpustowe na cześć Najśw. Panny Maryi. 1 egz. 80 fen., opr. w płótno 1 m. 20 fen., opr. miękkie w szagryn 2 m. 80 fen. (na porto 10 fen. więcej). (1617)

Nowenna do N. Panny Różańców cudami słynącej w Pompei, z obrazkiem 20 fen. i na porto 4 fen. do nabycia: w składzie książek i artykułów dewocyjnych

K. Zajaczkowskiego w Krakowie,

plac Maryacki nr. 8.

Księgarnia katolicka Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

otrzymała na skład główny świeżo wydane w Wiedniu dzieło p. t.

Niepokalana Bogarodzica Marya

w świetle Ewangelii i Ojców Kościoła

Skreślił (1633)

ks. A. Sas Krechowicki,

Dr. Teol., Rektor kościoła św. Ruprechta w Wiedniu.

2 wielkie tomy na welinie w 8-cc z osobnym dodatkiem p. t.
Marya, Królowa Korony Polskiej.
Cena 14 marek.

Nadsyłający tę kwotę wprost do Księgarni katolickiej Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzymują dzieło odwrotną pocztą, opłacone.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

(1019)

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

S. T.

Niniejszem donosimy, że przyjęliśmy reprezentacją Komandytowego Towarzystwa (902)

„Hoyermann“

największej fabryki w Niemczech

żuźła Thomasa

i sprzedajemy takowy po cenach oryginalnych z wszelką gwarancją zawartości, czystości i sproszkowania. Prosimy o łaskawe zlecenia.

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

Gips rólniczy

najlepszy środek do konserwowania i ulepszenia mierzwy polecają po cenach oryginalnych (785)

Orłowski i Sp.

Poznań.

Heyducki & Eichstaedt

(121) polecają

komże, alby, birety, kołnierzyki i obojczyki,

po cenie umiarkowanej.

Czytania Majowe

XX. Krukowskiego, Sowińskiego, Jelowickiego, Prokopa, Kloczkowskiego, Nowakowskiego i innych autorów poleca i do wyboru rozsyła

Księgarnia Katolicka

Poznań, ulica Wodna 25.

Obrazki do I-jej Komunii św.

polskie i niemieckie, kolorowe i cienne, po 6, 8, 10, 12, 15 fen. i droższe poleca (16140)

Księgarnia Katolicka

Poznań, ulica Wodna 25.
Próbki gratis i franco.

Złoty medal w Paryżu r. 1889.

500 marek w złocie temu co udowodni, że **crème Grolicha** nie usuwa wszelkich nieczystości skórnych jak piegi osutki, ogorzalność, zakorknienie czerwoność nosa itd. i nie nadaje skórze szkodliwej białości i nie utrzymuje jej do późnego wieku. Nie jest to żadne bieliśdo. Cena Mk. 1,20. Należy wyraźnie żądać „premiowanego Crème Grolicha“, gdyż egzystują bezwartościowe naśladownictwa. **Savon Grolich**, mydło stosowane do tego 80 fen.

Hair Milkon Grolicha, najlepszy na świecie środek do farbowania włosów, nie zawierający ołowiu Mk. 2,— i Mk. 4,— (1055)

Główny skład J. Grolicha w Bernie (Brünn). Na skład le mają wszystkie lepsze handl. w **Poznaniu** L. Barwicki, skład główny R. Barwicki, F. G. Erasus nast. J. Schlyer, Jasinski & Olynski. (Stek i Spl., O. Mutschall, w **Czarnkowie** Th. de Due-llier w **Wschowie** J. Korant, w **Gnieźnie** Z. Ritter, J. Lewandowski, w **Inowrocławiu** G. Jelonek, F. Kurowski, w **Ostrowie** T. Mazur.

Odpusty.

Pod ręcznik dla Duchowieństwa i Wiernych

Opracował X. Augustyn Arndt, S. J. Str. XXIV. i 730 in 8-vo.

Wydanie szczególnie zatwierdzone przez św. Komisyję gacją Odpustów. Cena za oprawny egzemplarz z czerwonym brzoźem 6 marek z przesyłką. Odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

dla pań i panów w najnowszym deseniach po cenach najniższych poleca

W. A. Kasprowicz

Poznań, Fryderykowska ul. 5

Największy skład nowych.

N°4711

WEISSER FLIEDER

neuer hochfeiner Wohlgeruch FERD. MÜLHENS Gluckengasse N°4711 Köln.

Panie

chcę czas pewien spędzić pod opieką akuszerki, znajdują spokoj i troskliwą opiekę u

R. WOLNIAKOWEJ,

Poznań, ulica Nowa nr. 11. III p. (1737)

Dla braku znajomości poszukuję

dzierzawy plebanii

zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia przyjmie **Ekspedycja Kuryera Pozn.** sub G. C. 1619.

Kucharz

kawaler w 24 roku, dobry myślny, posiadający dobre świadectwa, odpowiedniego miejsca od 1 lipca rychłej. Łaskawe oferty pod adresem: **Wróblewski, Daniszka** na Ostrowie (Bz. Posen).

Pisarza

gospodarczego, bezżem dobrze poleconego, potrze od 1-go lipca rb.

Dominium Skotland

poczta Papros.

Ekonom

żonaty, 47 lat liczący, z wykształceniem gimnazjalnym, zdany, pilny i energiczny, taljający się gruntownie na uprawie i chodowaniu inwentarza, świadectwa i rekomendacje dobre — obecnie w miejscu, kuje od 1 lipca r. b. odpowiedem posady na deputat żona może też trudnić gospodarstwem; dzi dla tego, że kolonizacja zakupła wieś Wilcza a Polak mać nie chcą. Adres: **Nowy w Wilczy pod Dobrzycą.**